

500 dzieł literatury i sztuki przedstawionych do Nagród Stalinowskich

W Moskwie odbyło się posiedzenie plenarne komitetu do spraw Nagród Stalinowskich z dziedziny sztuki i literatury. Plenum rozpatrzyło przeszło 500 dzieł literatury, muzyki, kinematografii, sztuki teatralnej i plastyki, przedstawionych do odznaczenia Nagrodą Stalinowską za rok 1952. Członkowie komitetu zapoznali się w wielu miastach radzieckich z najlepszymi pracami sztuki teatralnej i architektury.

Przyznaniu Nagrody Stalinowskiej jest wielkim wydarzeniem kulturalnym w życiu Związku Radzieckiego.

Zaszczytnym tytułem laureata Nagrody Stalinowskiej odznaczono w ZSRR 2.339 literatów i artystów.

Współpraca naukowców i nowatorów Zakładów Koksochemicznych „Victoria” daje dobre rezultaty

WALBRZYCH

Przykład twórczego udziału inteligencji technicznej w walce o podniesienie jakości produkcji i wykonanie planów dają zakłady koksochemiczne „VICTORIA”. Wskutek trudności w uzyskaniu odpowiednich ilości tzw. węgla koksochemicznego, koniecznego do produkcji koks odlewniczy przed zakładami stanął problem znalezienia odpowiednich mieszanek, które by zastąpiły ten węgiel. Rozwiązanie tego problemu przekraczało możliwości samego zakładu, z pomocą przyszli więc wybitni specjaliści naukowcy.

W oparciu o wyniki ich badań w centralnym laboratorium koksochemicznym inżynierowie i technicy „VICTORIA” opracowali odpowiednie mieszaniki. Oparcie na metodach radzieckich, zbudowano w laboratorium miniaturowe urządzenie koksochemiczne, w którym badano szczegółowo każdą mieszaninę. Wyniki doświadczeń sprawdzano w praktyce w koksochowie. Praca ta została uwieńczona sukcesem: uzyskano mieszaniki, które całkowicie zastępowały tzw. węgiel koksochemiczny, jakość produkcji nie tylko nie pogorszyła się, ale nawet uległa poprawie. Zastosowanie nowych mieszanek wymagało jednak opracowania nowych przepisów technologicznych. Zadanie to wykonała specjalna ekipa techniczna zakładu „Victoria”. Dostosowała ona technologię ruchu piecowego i proces technologiczny do jakości rozpracowanego węgla. Prace nowatorów stały się źródłem osiągnięć załogi zakładów „Victoria”. Produkują one wysoce wartościowy koks odlewniczy, zyskując sobie pełne uznanie odbiorców.

Plan produkcji za rok 1952 według asortymentu, został wykonany na 11 dni przed terminem, załoga otrzymuje stałe premie za wysoką jakość produkcji.

Komunikat agencji TASS w sprawie wykrycia terrorystycznej grupy lekarzy w ZSRR

MOSKWA

Agencja TASS donosi: Przed pewnym czasem organy bezpieczeństwa państwowego wykryły terrorystyczną grupę lekarzy, którzy stawiali sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

Wśród uczestników tej terrorystycznej grupy znajdowali się: profesor M. S. Wows, internista; prof. W. N. Winogradow, internista; prof. M. B. Kogan, internista; prof. B. B. Kogan, internista; prof. P. I. Jegorow, internista; prof. A. I. Feldman, otolaryngolog; prof. J. G. Elinger, internista; prof. A. M. Grinztajn, neuropatolog; G. I. Majorow, internista.

Na podstawie danych dokumentarnych, dochodzeni, opinie rzeczoznawców lekarskich i zeznań aresztowanych ustalono, że zbrodniarze, którzy byli skrytymi wrogami narodu, leczyli chorych w sposób szkodliwy i podważali ich zdrowie.

W wyniku śledstwa ustalono, że uczestnicy terrorystycznej grupy, wykorzystując swe stanowisko lekarzy i nadużywając zaufania chorych, z premedytacją i w sposób zbrodniczy podważali zdrowie tych ostatnich, świadomie ignorowali dane obiektywne badania chorych, stawiali niewłaściwe diagnozy, nie odpowiadające rzeczywistemu charakterowi schorzenia, a następnie niewłaściwym leczeniem usiłovali ich zbrodniczo przywrócić do zdrowia.

Wobec tego, że wykorzystując chorobę A. A. Zdanowa, niewłaściwie diagnozowali jego schorzenie, ukrywając istnienie u niego infarktu serca. Naznaczali reżim przeciwny temu, który przyspieszyłby tym samym usłnienie A. A. Zdanowa. W wyniku śledstwa ustalono, że zbrodniarze skrócili również życie A. S. Szezerbakowa, niewłaściwie zastosowali przy jego leczeniu silnie działające środki lekarskie, ustanowili reżim dla niego reżim doprowadził go w ten sposób do śmierci.

Lekarze-zbrodniarze usiłowali przede wszystkim podważyć zdrowie radzieckich kierowniczych kadr wojskowych: zlikwidować je, osłabić obronę kraju. Usiłowali oni zlikwidować mar-

Gazeta Krakowska

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Kraków, środa 14 stycznia 1953 r. Nr 12 (1332)

Towarzysz Józef Stalin oraz członkowie rządu ZSRR obecni na pożegnalnym koncercie artystów polskich w Moskwie

Agencja TASS donosi: Dnia 12 stycznia w Teatrze Wielkim Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich odbył się wielki koncert wybitnych artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W koncercie wzięli udział soliści, orkiestra, chór i balet Państwowej Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „MAZOWSZE”.

Koncert przyjęty został z wielkim aplauzem. Widzowie powitali gorąco artystów polskich, nagradzając ich występy हुuczynnymi oklaskami. Szczególny sukces odnieśli na koncercie śpiewacy Domienicki i Klonow-

ski, śpiewaczki Foltynówna i Kawecka, pianistka Czerny-Stefańska i skrzypkaczka Wilkomirska. Wysoką klasę artystyczną wykazała orkiestra Państwowej Opery Poznańskiej pod batutą głównego dyrygenta Bierdajewa. Z zasłużonym powodzeniem spotkał się występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Na koncercie obecni byli członkowie rządu ZSRR — J. W. Stalin, W. M. Molotow, G. M. Malenkow, P. Beria, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow i inni.

Rząd ZSRR wyraził wdzięczność uczestnikom koncertu i postanowił przyznać im nagrodę pieniężną w sumie 200 tysięcy rubli.

Z niezwykłym wzruszeniem i nieopisaną radością powitali artyści polscy, bawiący na występach w Moskwie, wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina, który w towarzystwie swych najbliższych współpracowników dnia 12 bm. był obecny na przedstawieniu polskich zespołów artystycznych i solistów w Teatrze Wielkim Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Było to niezapomniane przeżycie. Sala rozbrzmiewała długo niemiłkącymi owacjami na cześć Wielkiego Stalina.

Publiczność, zapełniająca widownię, witała niezwykle serdecznie gości polskich, manifestując swe uznanie dla dorobku artystycznego Polski Ludowej.

Radość naszych artystów, bawiących w Moskwie, dzieli cały naród polski, który z głębi serca wdzięczny jest bratniemu narodowi radzieckiemu za gorące uczucia przyjaźni i za uznanie dla naszych osiągnięć kulturalnych.

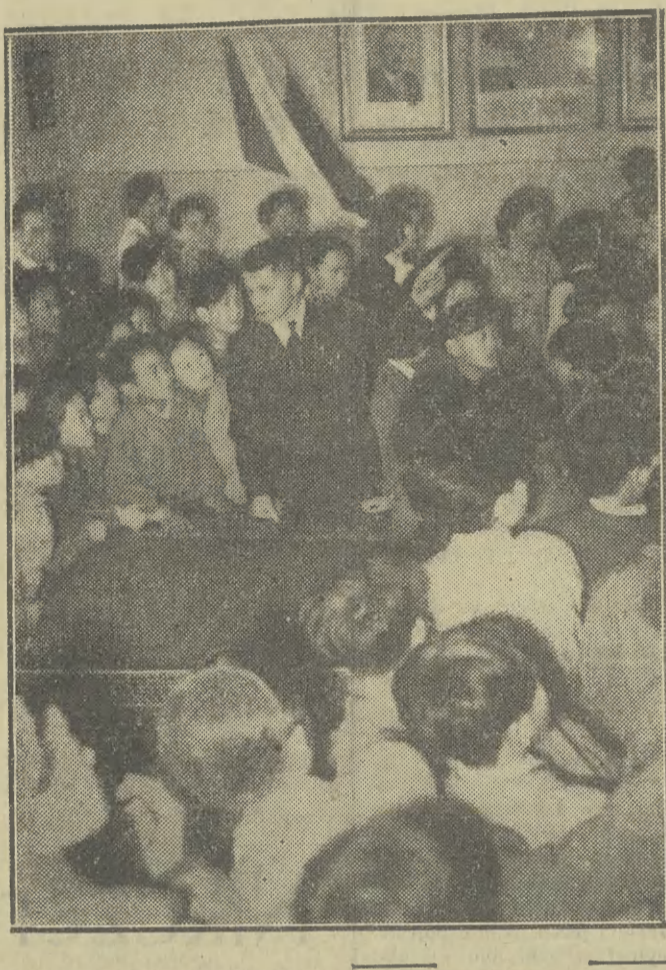
Fakt, że rząd radziecki wyraził wdzięczność artystom polskim i przyznał im nagrodę — jest dla wszystkich naszych artystów powodem dumy i zachętą do dalszej twórczej pracy.

Wielki zaszczyt dla sztuki polskiej

Oświadczenie wiceministra kultury i sztuki J. Wilczka

Po koncercie pożegnalnym artystów polskich w Teatrze Wielkim w Moskwie, wiceminister kultury i sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Jan Wilczek złożył korespondentowi czasopiśmie „Literaturnaja Gazeta” następujące oświadczenie:

„Jesteśmy głęboko wzruszeni wielkim zaszczytem, jaki spotkał kulturę i sztukę Polski w związku z obecnością wodza całej postępowej ludzkości Józefa Stalina i jego najbliższych współpracowników na naszym koncercie pożegnalnym. Jest to wielkie historyczne wydarzenie dla kultury polskiej. Wszystkie nasze siły poświęcimy pracy nad dalszym rozkwitem naszej sztuki w służbie narodowi budującemu nową socjalistyczną Polskę”.



Mianowanie podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego

WARSZAWA

Obywatel Prezes Rady Ministrów mianował ob. Wiktora Drożdża, dotychczasowego sekretarza Centralnej Rady Zawodowców podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA

W dniu 12 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce p. Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu.

Dnia 11 stycznia br. do dzieci koreańskich przebywających w Państwowym Domu Dziecka w Gołotczyźnie przybyli przedstawiciele Polskiego Radia oraz Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, aby przekazać im pozdrowienia, nagrane na płyty, od delegacji koreańskiej biorącej udział w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Na zdjęciu: sekretarz PKOP — Ryszard Deparasiński, b. przedstawiciel Ambasady Polskiej w Korei, rozmawia z dziećmi w ich ojczystym języku.

Narady aktywu technicznego w Nowej Hucie

Majstrowie i brygadziści!

Od was zależy doprowadzenie zadań tygodniowo-dobowych do każdej brygady i rytmiczne wykonywanie planów

Od kilku dni odbywają się na poszczególnych Zarządach ZPB Nowej Huty i zarządach subwykonawców narady robocze całego aktywu technicznego omawiające sprawę doprowadzenia zadań tygodniowo-dobowych do najniższej jednostki produkcyjnej, jaką jest brygada budowlana czy montażowa.

Do dnia dzisiejszego we wszystkich już zarządach odbyły się narady majstrów i brygadzystów, które poprzedziła centralna narada inżynierów i techników z udziałem min. budownictwa przemysłowego tow. **HABIN-SKIEGO**.

Biorący udział w naradach majstrowie i brygadziści stwierdzają, że plany są realne i zobowiązują się do rytmicznej ich realizacji w ciągu całego miesiąca w oparciu o systematyczne, codzienne wykonywanie zadań tygodniowo-dobowych.

Zarówno majstrowie jak i brygadziści podkreślają konieczność wzmocnienia walki o dyscyplinę pracy w ramach brygad, o pełne wykorzystanie czasu pracy, walki z przestojami, z niską wydajnością. Zabierający głos szczególnie podkreślają, że od pomysłowości, inicjatywy osobistej i osobistego przykładu brygadzysty zależy mobilizacja załogi do oddania w terminie w bieżącym roku szeregu ważnych obiektów.

Przebieg narad wykazuje pełne zrozumienie tak ze strony majstrów, jak i brygadzystów, że oparcie się o zadania tygodniowo-dobowe zabezpieczy nie tylko wykonanie planu, lecz przyczyni się jednocześnie do podniesienia autorytetu tak majstra, jak i brygadzysty na budowie.

Na naradę poświęconą omówieniu doprowadzenia zadań tygodniowo-dobowych do załogi i rytmicznej walki o plan przybyli na Siłownię niemal wszyscy majstrowie. Sytuację istniejącą dotychczas na odcinku tym w Zarządzie omówił kierownik Zarządu inż. **KOMISZKE**.

Zarząd w pierwszych dniach stycznia planu nie wykonywał. A tymczasem obecny plan sporządzony oddolnie, nie wiele różni się od faktycznego wykonania planu grudniowego przez Zarząd, czyli — jest całkowicie realny. Inż. Komiszkę samokrytycznie przyznał, że dotąd istniała na Zarządzie taka sytuacja, że wykonaniem planów tygodniowo-dobowych bezpośrednio zajmowało się tylko kierownictwo Zarządu, albo kierownik

„Mostostalu” narada brygadzystów. Zebrani brygadziści wysłuchali referatu kierownika Zarządu inż. **SOKOŁOWSKIEGO** na temat udziału brygadystów w realizacji zadań tygodniowo-dobowych, zabezpieczenia walki o rytmiczne wykonywanie planów. W dyskusji zabierali głos brygadziści **NIKLEWICZ** i inni.

Narada nie przyniosła jednak należytego rezultatu. Mówiono wprawdzie o niedociągnięciach w zaopatrywaniu, o innych trudnościach wpływających hamująco na wykonanie planów, nie mówiono jednak o roli brygadysty i o jego obowiązkach w związku z realizacją zadań tygodniowo-dobowych. Brak te wyniki niewątpliwie z powodu niedostatecznego przygotowania narady tak ze strony organizacji związkowej jak i partyjnej Zarządu.

Przebieg wykonania zadań tygodniowo-dobowych w dniu wczorajszym w Kombinacie wykazuje, że liczne Zarządy nie przejawiają w dalszym ciągu troski o rytmiczne wykonywanie zadań dziennych. Należy do nich np. Zarządy I, VII i V.

A oto tabelka obrazująca wyniki wykonania planów przez niektóre Zarządy budowlane w dniu 13 stycznia br.:

Zarząd Budowlany	Nr	procent wykonania planu dobowego
3	103	
8	101	
4	100	
8	99	
2	87	
5	79	
7	74	
1	70	

Jak wynika z przebiegu wykonania zadań dziennych zarządów, w których kierownictwa wraz z organizacjami partyjnymi i związkowymi potrafiły doprowadzić zadania do każdego brygadysty, zainteresować nimi każdego robotnika, wykonały jako całość plan wyznaczony na dany dzień.

Budowniczo Nowej Huty — bierzcie przykład z produjących Zarządów!

Wykonujcie i przekraczajcie zadania tygodniowo-dobowe!

W dniu 13 bm. odbyła się w

Nasi korespondenci piszą

Nasze ekipy kontrolne meldują

Pracujący chłopci wzmagają tempo dostaw mleka i żywności

W ciągu ostatnich dwóch dni dzienna podaż mleka w naszym województwie zwiększyła się o 58.172 litrów. — Oto jak pracujący chłopci poparli Uchwałę Rządu z dnia 3 stycznia br.

Na czolowe miejsce wybił się powiat bocheński. Ilość dostawców wzrosła tu o 262, co przyniosło 938 litrów mleka więcej.

Zadania swe zrozumieli również chłopci powiatu nowosądeckiego. Skup mleka zwiększył się tu o 3.390 litrów w porównaniu z dniem 10 stycznia br. Świadczą o niewątpliwym o należytych zrzuceniach uchwały Rządu przez pracujących chłopów. Swą postawą dowiedli oni, że pragną uchronienia sojuszu robotniczo-chłopskiego jako fundamentu wzrostu dobrobytu mas pracujących Polaków.

Za ich przykładem winni iść wszyscy chłopci, zwłaszcza z takich powiatów, jak Chrzanów, Miechów, Nowy Targ, Oświęcim,

Wyróżnienie które zobowiązuje

ZMOSKWI nadeszła wiadomość, która dumą napawa każdego Polaka. W Teatrze Wielkim ZSRR odbył się wielki koncert artystów polskich, który był zaszczytną obecnością towarzysza Stalina, oraz najbliższych jego współpracowników.

W koncercie wzięli udział: pianistka Czerny-Stefańska i skrzypkaczka Wilkomirska, śpiewaczki Foltynówna i Kawecka, soliści, orkiestra pod batutą dyrygenta Bierdajewa, chór i balet Opery Poznańskiej oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „MAZOWSZE”.

Rząd ZSRR — czytamy w komunikacie TASS — wyraża wdzięczność uczestnikom koncertu i postanowił przyznać im nagrodę pieniężną w sumie 200.000 rubli”.

Każdy kto przeczytał te wiadomości, z pewnością pojął, jak wielkim wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym jest to wyróżnienie polskich artystów.

Świadczą ono o tym, że nasza sztuka rozwija się prawidłowo, że mamy szanse powołać do dumy z naszych dotychczasowych osiągnięć, że czerpiąc ze skarbnicy doświadczeń innych narodów, zwłaszcza narodu radzieckiego, rozwijamy naszą narodową twórczość.

Pracy naszej przyswiecają bowiem słowa towarzysza Stalina, który stwierdził: „Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — wszyscy jedno wielki cywilizacyjny — posiada swe szczególne cechy jakościowe, swą specyfikę, która jest jejmu wyłącznie właściwa i której nie mają inne narody. Cechy te stanowią wkład każdego narodu do skarbnicy światowej kultury, uzupełniają i wzbogacają ją kulturę.”

Słowa towarzysza Stalina określają charakter stosunków, które powinny istnieć między narodami, zarówno w dziedzinie politycznej, gospodarczej, jak i kulturalnej. Słowa te są wyrazem głębokiego szacunku ZSRR dla każdego narodu, uznania wartości wkładu każdego narodu do ogólnoludzkiej skarbnicy. Gdy w świecie kapitalistycznym następuje równanie kultur w dół — do poziomu szmiry hollywoodzkiej, u nas w obozie narodów wyzwolonych z jarzma kapitalistycznego rozwija się kultura narodowa wzajemnie się przenikając.

Rewolucja, jaka dokonała się w Polsce, głęboko przeobraziła również naszą kulturę. Przesuwając się i wcielając w życie wskazania wielkich teoretyków marksizmu-leninizmu, sztuka polska staje się coraz bardziej socjalistyczna w treści i narodowej w formie kultury, uczą nas pogłębiania i rozwijania naszych osiągnięć.

W ciągu ostatnich kilku lat artyści polscy niejednokrotnie występowali przed publicznością radziecką. Kilkakrotnie była w Związku Radzieckim nasza znakomita śpiewaczka Bandrowska-Turska, występowała znakomity dyrygent Fitelberg i skrzypkaczka Umińska, śpiewaczka Garda i Holski. Po raz drugi bawi w Moskwie Czerny-Stefańska i Wilkomirska; po raz drugi występuje zespół „Mazowsze”. W teatrach Moskwy i Kijowa wystawiono „Zwykłą sprawę” Tarna. W ubiegłym roku zorganizowano w Moskwie retrospektywną wystawę malarstwa polskiego. Przez szereg lat wystawiano w Związku Radzieckim polskie filmy na festiwalu filmów polskich.

Artyści i krytycy oraz publiczność radziecka gorąco przyjmowali wystąpienia polskich artystów. Nie szczędziła słów uznania pod adresem naszych twórców i odwrotnie, z serdeczną krytyką podnosiła nasz poziom ideologiczny i artystyczny.

Wysokie wyróżnienie, jakie spotkało w Moskwie naszych artystów, a zwłaszcza obecność wodza postępowej ludzkości, towarzysza Stalina na koncercie wybitnych artystów polskich zobowiązuje wszystkich naszych artystów i działaczy sztuki do dalszych wysiłków. To zaszczytne wyróżnienie, jakie spotkało nas w kraju przodującej w świecie kultury będzie dla nas sztuki zachętą do walki o nowe, jeszcze większe osiągnięcia, godne epoki, w której żyjemy, epoki Lenina i Stalina.

ST. PORĘBA

Z dokumentów zbrodni i zdrady

Głosiciele wojny „długotrwałej” i „niszczącej”

Nasz kraj zajęty wielkim, twórczym wysiłkiem, nasz naród, który przez szereg lat ofiarnej pracy musiał odbudowywać to, co zniszczyła Polsce poprzednia wojna...

Wi, że byłaby „bardzo niebezpieczna i kosztowna dla narodu polskiego”. Polscy najmicy amerykańskiego imperializmu nie pozostają w tyle za swymi dźwi...

w 1950 r. cytowany już przez nas De Seversky.

„Bartek (Bokszczanin) przewiduje, że bolszewicy w ciągu dwóch tygodni zajmą Europę po Atlantyk za wyjątkiem buta włoskiego i półwyspu hiszpańskiego...”

Sztab Andersa też się nie ludi. Pisząc w październiku 1951 r. do kraju zapowiada: że po wywołaniu wojny przez USA...

Bokszczaninowi i Maciolkowi nawet ta perspektywa wydaje się „nadmiernie optymistyczna”. Przewidują oni o wiele większe amerykańskie skóbrobaranie:

„Wyjdzie się nam, że Montowia nieco optymistycznie ocenia możliwość utrzymania w drugim okresie wojny linii Rema i Mozy a nawet wybrzeża Atlantyku na stałe...”

Czy można w sposób bardziej dobitny odebrać awanturę charakter tej „strategii” prowokatorów? I czy można się dziwić, że przeciwko takiej strategii, która Europę zachodnią zamieniła ma w gorącą...

Ruskiemu wyrazili czepliwość się jednak kurczowo każdej nadziei wojny:

„Czy zachód zdecydował się na wojnę prewencyjną? Kopański uważa, że na to pytanie powinni odpowiedzieć ekonomisci. Chodzi o to, czy zachód może znieść ciężar zbrojeń i ograniczeń będących ich konsekwencją bez użycia nagromadzonego sprzętu...”

„Ameryka w takim stanie długo nie wytrzyma i stanie przed alternatywą kryzysu ekonomicznego, na który tak długo czeka Rosja... Do tego dopuścić nie można... Gdy dojdzie do alternatywy co wybrać, nastawienia mogą ulec daleko idącej zmianie. Gdy Ameryka będzie w starcie gotowości wykorzysta okazję podobną do koreańskiej, a zresztą jeżeli idzie o pojęcie wojny prewencyjnej straciła ona na aktualności i to zaczął nie zawsze jest wiadome...”

„Miski (Mikołajczyk) — widzi bliską możliwość konfliktu... — cieszy się tenże sam lajdak w dwa miesiące później, w lutym 1952.

Tak emigrancie wrzutki pocieszają się z miesiąca na miesiąc nadzieją, że sama mechanika zbrojeń, nacisk magnatów zbrojeniowych, śleota amerykańskich generałów i tępota amerykańskich polityków przyczynią się do wywołania wojny światowej, do przełamania oporu tych wszystkich, z wyjątkiem imperialistów, którzy zachowali jeszcze trochę zimnej krwi i elementarnej rozsądku.

O co chodzi im? O to, że każde odsunięcie wojny przekreśla ostatnią podstawę egzystencji reakcyjnych emigrantów. „Można na pewno przyjąć tezę, że konflikt jest nieunikniony — pisł Maciołek niemal cztery lata temu, w styczniu 1949 r. Jest więcej szans, że wybuchnie w ciągu kilku lat i na to ewentualnie musimy się nastawić. Gdyby miała wybuchnąć za lat kilkanaście, nasza obecna akcja jest raczej niepotrzebna”.

Po czterech latach wszelakie Maciolki i większe od nich reakcyjne „asy” w rodzaju Bielińskich, Zaremboch czy Sosnkowskich — stoją nadal u tego samego rozbiłczego koryta, snują nadal te same krwiożercze rachuby i kujały nadal te same zbrodnicze i skazane na bankructwo plany.

Liczyli na zbrojenia amerykańskie. Ameryka i jej satelici zbroją się rzeczywiście. Ale sila obozu pokoju i socjalizmu rośnie jeszcze szybciej.

Liczyli na faszystyzację Europy zachodniej. Rządy kapitalistyczne wespół z ich socjaldemokratycznymi lokajami idą rzeczywiście drogą likwidacji resztek demokracji na Zachodzie. Ale uprawniana przez nich polityka faszystyzacji spotyka się ze ślalem rosnącym oporem klasy robotniczej Zachodu, szerokich mas ludowych, potężniejszego z roku na rok wielkiego ruchu obróćców pokoju.

Sily obozu pokoju rosną szybko i anizel sily podlegacy wojennych. Do coraz szerszych warstw, do wielu milionów ludzi pracy na całym świecie dociera stalnowska prawda, że pokój świata będzie zabezpieczony, kiedy narody wezmą jej sprawę we własne ręce. Morale narodów Europy i Azji, Afryki i Ameryki Południowej z roku na rok coraz bardziej kieruje się przeciwko imperialistom, przeciwko podlegaczom wojennym.

Nie tylko z nienawiścią i pogardą, ale i ze spokojem, który daje poczucie sily naszego obozu czytamy o zbrodniczych wojennych planach, o których bredzą amerykańscy miliardery i ich polscy reakcyjni lokaje. Ze spokojem dlatego, bo codzienną naszą ofiarną pracą wzrastamy tamy przeciwko ich zbrodniczym zapędom, bo widzimy jak z roku na rok rośnie nasza sily i nasza jedność, bo wiemy, że każda ich zbrodnicza próba spotka się z drugoczącą odpowiedzią.

M. RAJEWSKI („Trybuna Ludu”)

Wzrasta zainteresowanie narodu radzieckiego dla spraw polskich

MOSKWA

Fakty i liczby świadczą o stale pogłębiającym się zainteresowaniu ludzi radzieckich kulturą polską, sprawami Polski, osiągnięciami narodu polskiego na froncie budownictwa socjalistycznego. Zainteresowanie to przejawia się nie tylko w ogromnej poczytności przekładów literatury polskiej, w uznaniu dla polskich zespołów artystycznych, dla filmów polskich — lecz również w głębokiej znajomości historii narodu polskiego oraz arcydzieł polskiej literatury i sztuki.

Impulsem są liczby nakładów dzieł autorów polskich wydanych w językach narodów ZSRR. W latach powojennych wydano w ZSRR ogółem około 7 milionów egzemplarzy książek pisarzy polskich — klasycznych i współczesnych. Wśród pozycji wydanych w ZSRR figurują: „Stara baśń” Kraszewskiego, „Krzyżacy” Sienkiewicza, „Chłopi” Reymonta, „Ludzie bezdomni” Zeromskiego, „Lalka” i „Faraon” Prusa, dwutomowy zbiór dzieł Orzeszkowej, wybór dzieł Krasińskiego, wspaniałe trzy tomy pięcioletniego wydania dzieł Mickiewicza, tom Słowackiego i wiele, wiele innych. Oto nakłady niektórych pozycji: „Opowiadania” Prusa wyszły w 150 tys. egzemplarzy, „Opowiadania” Sienkiewicza w 150 tys. egzemplarzy, „Opowiadania” Konopnickiej również w 150 tys. egzemplarzy. Ze współczesnych pisarzy wydano m. in.: „Rzeczywistość” Putramenta, „Nr 16” produkcyjny Wilczka, „Fundamenty” Pytlakowskiego, „Kordiana i chama” Kruczkowskiego. W ostatnich kilku tygodniach użalzał się przekład „Ziemi wyzwolonej” A. Rymkiewicza, powieści M. Bielińskiego „Bakteria 078”, „Początku opowieści” M. Brandysa.

Prasa radziecka szeroko oświetla życie narodu polskiego na froncie społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Na łamach dzienników i czasopism radzieckich ukazują się często artykuły publicystów radzieckich i polskich o tematyce polskiej. Prasa radziecka systematycznie informuje swych czytelników o wydarzeniach w Polsce.

Prasa radziecka szeroko oświetla życie narodu polskiego na froncie społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Na łamach dzienników i czasopism radzieckich ukazują się często artykuły publicystów radzieckich i polskich o tematyce polskiej. Prasa radziecka systematycznie informuje swych czytelników o wydarzeniach w Polsce.

Liczni przedstawiciele sztuki polskiej goszczą obecnie w stolicy Kraju Rad. Przy szczerze wypełnionych salach teatralnych i koncertowych odbywają się koncerty „Mazowsza”, przedstawienia zespołu Opery Poznańskiej im. Moniuszki, występy pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej i skrzypaczki Wandy Wilkomir-

skiej. Wszędzie — w teatrze, w sali koncertowej, w salach klubów robotniczych, czy w uczelniach — niemiłknie oklaski są wymownym wyrazem uznania publiczności radzieckiej dla artystów polskich.

Fakty te świadczą o zacierańcającej się coraz bardziej gorącej wzajemnej przyjaźni narodu radzieckiego i narodu polskiego.

Pałac Kultury w Stalinie w ZSRR stanowią ulubione miejsce wypoczynku pracowników Kuznieckiego Kombinatu Huteckiego im. J. W. Stalina i ich dzieci.

Młodzież rozwija swe uzdolnienia w kółkach różnych specjalności. Na zdjęciu członkowie dziecięcego kółka baletowego Walentyna Jabłkowska odbywa repetycję tańca, z którym wystąpi na przedstawieniu, organizowanym przez kółko amatorskie.

Fot. — CAF



Pragniemy pokoju w Korei i na całym świecie

List amerykańskich jeńców w Korei do Eisenhowera

PEKIN Agencja Nowych Chin donosi że grupa amerykańskich jeńców wojennych wysłana do Korei północnej list otwarty do generała Eisenhowera, który w dniu 20 bm. rozpoczyna urzędowanie jako nowy prezydent USA.

Pragniemy — stwierdzają jeńcy amerykańscy — pokoju w Korei i na całym świecie. Jesteśmy przekonani, że pragnie tego również naród amerykański. Odnosiśmy wrażenie, że gdyby miała trwać dotychczasowa amerykańska polityka zagraniczna, doprowadziłaby ona jedynie do chaosu. Wątpliwości, jakie pod tym względem odczuwamy, panują z pewnością i w umysłach całego narodu amerykańskiego. Nie możemy zrozumieć, co byśmy uzyskali na kontynuowaniu wojny w Korei. W ciągu przeszło dwóch lat tej wojny nie stało się nic, co mogłoby zwiększyć autorytet naszego narodu. Chcielibyśmy żywić nadzieję, że osiągnięty zostanie krótko sprawiedliwy pokój w Korei i że nasze pokolenie oraz pokolenia następnego nie będą już przeżywały wojen.

Nikczemni szpiegdy i mordercy pod maską profesorów-lekarzy

Artykuł redakcyjny dziennika „Prawda”

MOSKWA

Dziennik „Prawda” zamieścił na pierwszej stronie artykuł redakcyjny pt. „Nikczemni szpiegdy i mordercy pod maską profesorów-lekarzy”.

Poniżej podajemy pełny tekst tego artykułu:

— Ogłoszony został dzisiaj komunikat Agencji TASS o aresztowaniu grupy lekarzy szkodliwych, wykryta przed pewnym czasem przez organy bezpieczeństwa państwowego, stawia sobie za cel skrócenie życia aktywnych działaczy Związku Radzieckiego przez stosowanie szkodliwych metod leczenia.

W wyniku śledstwa ustalono, że uczestnicy terrorystycznej grupy, wykorzystując swe tytuły i zawołanie lekarzy, podstępnie w sposób zbrodniczy podważali ich zdrowie, stawiali niekwalifikowane diagnozy, a następnie uśmiercali chorych niewłaściwym leczeniem. Osłabiając swą wysoka i szlachetnym imieniem lekarza — człowieka nauki ci zwirodniali i mordercy podesłali święty sztandar nauki. Wroczyli swą drogą potwornymi zbrodniami splugawili oni honor uczonych.

Ofiarami tej bandy byli w postaci ludzkiej padły twarzysze A. A. Zdanow i A. S. Szerbajewo. Zbrodniarze przyznali się do tego, że wykorzystując chorobę towarzysza Zdanowa, ukryli umyślnie istniejący u niego infarkt wstędnia, przepalsili reżim przeciwnykazany temu ciężkiemu ochorzeniu i tym samym uśmiercili towarzysza Zdanowa. Lekarze-mordercy przez niewłaściwe zastosowanie sily i dzalających środków lekarskich i ustanowienie zgnębionego reżimu, skradli życie towarzysza Szerbajewa i doprowadzili go do śmierci.

Zbrodniarze usiłowali przede wszystkim podważyć zdrowie radzieckich kierowniczych kadrowych, zlikwidować je i przez to osłabić obronę kraju.

Aresztowano ich zbrodniarzy, przykrył ich zbrodnicze plany i przeszkodziło im w osiągnięciu ich potwornego celu.

Komuż służyli ci zwirodniali? Kto kierował zbrodniczą działalnością terrorystyczną i dywersyjną tych nikczemnych zdrajców ojczyzny? Jaki cel chcieli oni osiągnąć w wyniku swoich dokonywanych na osobie aktywnych działaczy państwa radzieckiego? Ustalono, że wszyscy uczestnicy terrorystycznej grupy lekarzy stał na usługach wywiadu zagranicznych. Zaprzęśli się im dusza i ciałem. Byli ich najemnymi, płatnymi agentami.

Wielkoszty uczestników grupy terrorystycznej — Wowski, B. Kogana Feldman, Grinsztajn, Etlinger i inni — została przekupiona przez wywiad amerykański.

ustannie sily zbrojne i organy wywiadu naszego państwa.

Towarzysz Stalin niejednokrotnie ostrzegal, że nasze sukcesy mają również swą mroć jasną stronę, że wytworzyła ona u wielu naszych pracowników nastoje biogostani i samospokojenia. Nastoje takie nie zostały jeszcze bynajmniej przezwyciężone. Mamy jeszcze, niemiło gapidów. Właśnie to gapiostwo naszych ludzi stanowi podkopywanie gruntu dla zbrodniczej skódnictwa.

W ZSRR panują niepodzielnie stosunki socjalistyczne. Narod radziecki odrzucił bezprzykładnie w dziejach wyćwiesztwo w wielkiej wojnie narodowej. Nie byłaby krótkim terminie zlikwidowano ciężkie następstwa wojny. Mamy sukcesy na wszystkich odcinkach ludownictwa gospodarczego i kulturalnego. Z faktów tych niechcący ludzie wyęgać ją w osok, że obecnie usunęli już wszelkie niebezpieczeństwo szkodliwa, dywersji, szpiegostwa, że prowadzą kapitalistycznego świata kapu zreygnowac ze swych prób narupawiana działalność dywersyjnej przeciwko ZSRR.

Ale myśleć i rozumować w ten sposób mogą tylko prawicowci oportunistki, ludzie stojący na antymarksistowskim stanowisku „wygasania” walki klasowej. Nie rozumują oni, albo nie mogą zrozumieć, że nasze sukcesy prowadzą nie do wygasania, lecz do zaostrenia się walki, że im pomysłniej będziemy szli naprzód, tym ostrzejsza będzie walka wrogów ludu, skazanych na zagładę, doprowadzonych do stanu desperacji.

Tak ucy nieśmiertelny Lenin, tak ucy towarzysze Stalin.

„W naszej rewolucji — wskazywał Lenin — bardziej niż we wszelkiej innej znalazło potwierdzenie prawo, że sila rewolucji, sila natarcia, energia, zdecydowanie i triumf z powodu jej zwycięstwa wymagają jednoczesnej sily oporu ze strony burżuazji”. Demaskując oportunistyczną teorię „wygasania” walki klasowej, towarzysze Stalin ostrzegal: „Jest to teoria nie tylko zgnila, lecz i niebezpieczna, usypia ona bowiem naszych ludzi, wpędza ich w pułapkę, a wrogowi klasowemu daje możliwość zwycięstwa do siebie dla walki z władzą radziecką”.

W ZSRR klasy wyzyskujące zostały od dawna rozgromione i zlikwidowane, ale utrzymali się jeszcze przytyki ideologii burżuazyjnej, przytyki psychologii i moralności prywatnego posiadacza. Utrzymali się nosiciele burżuazyjnych poglądów i burżuazyjnej moralności — żywi ludzie, ukryci wrogowie naszego narodu. Właśnie ci ukryci wro-

gowie, popierani przez świat imperialistyczny, będą nam szkodzić również nadal.

Wszystko to zobowiązuje ludzi radzieckich do jak największego wzmagania czujności rewolucyjnej, do bacznego śledzenia kroków wroga. Fakt, że grupa nikczemnych zwirodnialców spośród „ludzi nauki” mogła przez pewien czas działać bezkarnie, wskazuje, że niektóre nasze organy radzieckie i ich kierownicy ztratili czujność, zarazili się gapostwem.

Organy bezpieczeństwa państwowego nie wykryły na czas skódniczej organizacji terrorystycznej wśród lekarzy. Tymczasem organy te powinny być szczególnie czujne, ponieważ historia zna już przykłady, kiedy pod maską lekarzy działali nikczemni mordercy i zdrajcy ojczyzny, w rodzaju „lekarzy” Lewina i Pietniewa, którzy na polecenie wrogów Związku Radzieckiego uśmiercili przez umyślnie stosowanie niewłaściwych metod leczenia wielkiego pisarza rosyjskiego A. M. Gorkiego oraz wybitnych działaczy państwa radzieckiego W. W. Kujbyszewa i W. A. Menżyńskiego.

Nie stanęli na wysokości swych zadań kierownicy Ministerstwa Zdrowia ZSRR. Przewycyli oni skódniczą działalność terrorystyczną nikczemnych zwirodnialców, którzy zaprzęśli się wrogom Związku Radzieckiego.

Zdemaskowanie bandy lekarzy-trucicieli stanowi drugoczącą cios dla amerykańsko-angielskich podlegaczy wojennych Ujeta rostalura i nieszkodliwiona ich agencjura. Galy świat ujrzał znów prawdziwe oblicze włascicieli nie wolnikow-ludobójców z USA i Anglii.

Naród radziecki z gniewem i oburzeniem piętnuje zbrodniczą bandę morderców i ich moudawców zagranicznych. Zmierzdzą on jak obydne gada mizemnych najimlow, którzy sprzedali się za dolary i funty szterlingi. Co się tyczy inspiratorów tych namilow-morderców, to mogą oni być przekonani, że nie minie ich kara, że sprawiedliwość znajdzie sobie drogę do nich, by powiędzic im swe walkie slowo.

Wszystko to jest oczywiste i słuszne, ale słuszne jest również to, że prócz tych wrogów mamy jeszcze jednego wroga — gapostwo naszych ludzi. Nie ulega wątpliwości, że dopóki jest ono nas gapostwo — pozostaje również skódnictwo. — A zatem dla zlikwidowania skódnictwa, trzeba polozyć kres gapostwu w naszych szeregach.

Eugeniusz Tarczyński

sekretarz KG w Bolesławiu

Z miejsca utracamy kulacką plotkę — wskazujemy pracującemu chłopstwu perspektywy wzrostu

Ostatnia uchwała Rządu, a zwłaszcza nowe warunki kontraktacji i skupu płodów rolnych, postawiły przed członkami partii na wsi szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania. Uchwała ta stwarza bowiem nowe możliwości, przynosi dalsze wyzwanie dla jeszcze bardziej pomyślnego rozwoju naszej wsi. Wyzwanie to muszą jednak zostać odpowiednio doprowadzone do każdego chłopca. I tu właśnie szczególnie odpowiedzialne zadania stoją przed wszystkimi sekretarzami Komitetów Gminnych.

Jako sekretarz KG podzielę się z innymi towarzyszami doświadczeniami w pracy na tym odcinku.

Najpoważniejszym, pierwszoplanowym naszym zadaniem jest, by uchwała Rządu we właściwej formie, nie wypaczona przez kulaków dotarła do wszystkich chłopów, została przez nich dobrze zrozumiana, stała się podstawą wzmocnienia produkcji rolnej i hodowlanej w każdej gromadzie i w każdym poszczególnym gospodarstwie.

Dlatego też ja w swojej pracy zwracam uwagę przede wszystkim na robotę wyjaśniającą i związaną z tym walkę z wszelkiego rodzaju błędami, czy też świadomymi wrogim tłumaczeniem ostatniej uchwały Rządu. Oczywiście do tej pracy potrzebny jest jak najliczniejszy aktyw. Sami członkowie partii to jeszcze za mało. I dlatego właśnie odbyliśmy już w gminie dwa zebrania wraz z aktywnym ZSL, ZMP, ZSCh oraz Kola Gospodyń. Staraliśmy się na nich wyjaśnić zagadnienia związane z uchwałą, przygotować i ustawić ten aktyw do bezpośredniej pracy z chłopami. — Chcemy specjalnie dobrze poprowadzić pracę z kobietami.

W pracy naszej staramy się pokazywać pracującym wsi antynarodową postawę kulaka, jego knowania przeciwko wypełnianiu przez wieś obowiązków wobec państwa.

Oczywiście w pracy, którą w tej chwili prowadzimy na wsi, największą zwracamy uwagę i największe stawiamy wymagania członkom i kandydatom naszej partii. Kandydatów mamy duży procent, ponieważ nasza organizacja partyjna nie tak dawno powstała.

Jak z nimi pracujemy?

Robimy to poprzez przydzielanie każdemu zadań partyjnych, z wykonania ich składane są sprawozdania na zebraniach podstawowych organizacji w każdej gromadzie. Wykorzystujemy tu formy pracy, które stosowaliśmy podczas akcji wyborczej. Każdy członek partii opiekuje się kilkoma do kilkunastu domami, w których agituje,

wyjaśnia, specjalnie zwracając uwagę mieszkańców na wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa. Rozumie się samo przez się, że towarzystwo partyjnie, prowadzący pracę polityczną, wyjaśniający i agitujący wśród chłopów muszą przede wszystkim sami świecić w tym wypadku dobrym przykładem. Członkowie partii w gminie Bolesław przodują w wywiązywaniu się z obowiązków wobec państwa.

Sprawą niezmiernie ważną właśnie w bieżącym okresie jest zwrócenie szczególnej uwagi na pracę GRN, Gminnej Spółdzielni, aparatu skupu i kontraktacji. I dlatego nie możemy dopuścić do żadnych błędów i potknięć właśnie na tak ważnym w tej chwili odcinku. A zagadnienie wywiązywania się z obowiązków administracyjnych i karnych wobec kulaków niewywiązyujących się ze swych obowiązków jest tu jednym z najważniejszych. Nie może być niedociągnięte w zaopatrzeniu, w akcji skupu produktów od chłopów i zapłaty za nie. Wszystkie świadczenia, jakie państwo przynajmniej chłopom za odstąpienie przez nich produktów, muszą być dostarczane w całości i w terminie. Nie mogą tu się zdarzać wypadki kunoierstwa, zaniedbań, czy jakichś „omyłek”. Dlatego też biorę udział w odprawach agentów kontraktacji, staram się wglądać w pracę GS i Gminnej Rady Narodowej. Poza tym jeden członek z każdej organizacji partyjnej (pierwszy lub drugi sekretarz) odpowiedzialny jest za filię GS w danej gromadzie.

Rozwijając robotę wyjaśniającą będziemy pokazywać chłopu jakie korzyści odnosi on bezpośrednio z uprzemysłowienia kraju, w jaki sposób jego większy udział — dzięki dostawom, kontraktacji, podatkom — w uprzemysłowieniu kraju przyczynia się do wzrostu dobrobytu pracującego chłopca i jego rodziny.

Podstawą naszej pracy jest oczywiście jak najściślejsze planowanie w dziedzinie zadań, które mamy wykonać. Plany pracy sporządza Komitet Gminny i organizacje partyjne we wszystkich gromadach.

Ale plan to nie wszystko. Aby mógł być na prawdę wprowadzony w życie, konieczna jest kontrola wykonania. I na to również mocno zwracamy uwagę. Z każdej akcji, z wykonania każdego zadania partyjnego składane są sprawozdania na naszych zebraniach. Sposób ten daje nam gwarancję, że nasze uchwały i postanowienia rzeczywiście zostaną wykonane, a także uczyni naszych członków poważnego stosunku do powierzonych im zadań.

Uchwała zachęca do zwiększania wydajności produkcji rolnej

Uchwała Rządu w sprawie nowych warunków kontraktacji żywności dociera do coraz większej ilości chłopów wsi krakowskiej. Zostaje przez nich przyjęta z dużym zrozumieniem i zadowoleniem. Podkreślić należy fakt, że aktywniejsi chłopcy, czy też bardziej uświadomieni chłopcy, mocno zwracają uwagę na blednego tłumaczenia uchwały, wyjaśniają swym sąsiadom i znajomym znaczenie i korzyści, jakie z niej płyną dla wszystkich mało i średniorolnych chłopów.

Józef KURYŁO z gm. Szczerbowa (pow. Brzesko) tak mówi na ten temat:

„Przyszedł do mnie ob. Rakoczy z grom. Rylowa i mówi — „Mam utuczoną swinie, waży 200 kg. Szkoda, że jej nie sprzedał przed uchwałą. Wziąłbym po 13 zł za kilogram”. — Wyjaśniłem mu, że jak zawiezie swinie do spółdzielni i sprzeda ją państwu, dostanie znacznie więcej. Za każdy kilogram państwo zapłaci mu od 13,90 zł do 15,90 zł, a poza tym będzie miał prawo do nabywania pasz trzcinowych, węgla i płótna. Ob. Rakoczy przyznał mi rację i postanowił sprzedać państwu swojego tucznika.

Coraz większa ilość chlo-

pów — mówi dalej ob. Kuryło — rozumie już słuszność uchwały Rządu i wie, że gozdi ona w kulaka i spekulanta, którzy przecież zawsze chodzili w parze. Dla mało i średniorolnych chłopów uchwała ta, a szczególnie nowe warunki kontraktacji, są korzystne i wpływają na pewną zwiększenie ich dochodów.

Wage zagadnienia rozumie także ob. Józef RAKOCZY z Okocimia:

„To jest prawda, że wieś była dotąd mało zainteresowana produkcją, więcej natomiast wykupywaniem i spożywaniem towarów. Teraz będzie inaczej. Uchwała sprawiedliwie wskazuje nam na konieczność zwiększenia wydajności z ha. Własną pracą zwiększymy, nasze dochody, dając rzetelny nasz wkład w wielkie dzieło uprzemysłowienia kraju, budowy ogólnonarodowego dobrobytu.

Coraz lepiej rozumieją chłopcy nie tylko korzyści, jakie płyną dla nich z uchwały, ale również obowiązki, które ona na nich nakłada. Wiedzą, że powinni wykonać warunki, które daje im państwo i wiąże podnosząc ich w swoich gospodarstwach”.

Szczególnie wielkie i odpowiedzialne zadania w budowie naszego socjalistycznego przemysłu spoczywają na barkach kadr naukowych i technicznych. Podkreślił to na drugim Kongresie Inżynierów i Techników Polskich towarzysz Bierut mówiąc:

„Nigdy bardziej nie mogła być tak cenna, tak niezbędna i doniosła inicjatywa twórcza wielkiego zespołu organizatorów i kierowników, pionierów i entuzjastów techniki, jak w obecnym przełomowym okresie przebudowy polskiej gospodarki narodowej”.

Władza ludowa stworzyła niezbędne warunki do rozwoju twórczej myśli w każdej dziedzinie, a szczególnie w dziedzinie techniki, stworzyła trwałe podstawy do ciągłego podnoszenia swoich kwalifikacji przez robotników, a ostatnia uchwała Rządu stworzyła warunki dla równoczesnego podniesienia poziomu życiowego masy.

Rząd nasz otacza opieką tych, którzy ofiarnie pracują nad podniesieniem poziomu technicznego naszego przemysłu. Dowodem tego jest udekorowanie w grudniu ub. r. wysokimi odznaczeniami państwowymi wybitnych naukowców, wynalazców i racjonalizatorów naszego województwa.

Nauka nie może być odseparowana od życia, teoria będzie bez znaczenia, jeśli nie będzie służyła praktyce. Celem więc zbieżenia naukowców do robotników, celem lepszego powiązania teorii z praktyką, coraz częściej organizowane są wspólne narady naukowców, racjonalizatorów i przodowników pracy, na których dzielą się oni swoimi doświadczeniami.

Takie też założenia leżały u podstaw zorganizowanej przez PRZZ na-

Aby wzrosła wydajność — aby wzrósł dobrobyt

radę w Zywcu, na której omówiono szczegółowo rozwój socjalistycznego współwzrostu pracy, powiązanie z tym ruchem rozwoju racjonalizatorstwa oraz wprowadzenie w coraz większym stopniu malej mechanizacji.

Takie zakłady pracy, jak Fabryka Srub w Sporyszu, Fabryka Papieru „Soli” w Zywcu czy Odlewnia Żelaza w Węgierskiej Górze mają już dość duże osiągnięcia w tej dziedzinie. Duże osiągnięcia mają też i inne zakłady pow. żywieckiego. Mówią o tym cyfry. Tak np. jeśli w 1950 r. zgłoszono i zrealizowano 202 wnioski racjonalizatorskie, a w 1951 — 258, to już w 1952 takich wniosków zgłoszono 355, za które tytułem zaliczki wypłacono ponad 67 000 zł. Jest rzeczą znaną, że większość, bo 70 proc. pomysłów racjonalizatorskich zgłoszonych zostało przez robotników.

Cóż leżało u źródeł tego ruchu? Przede wszystkim szeroki rozwój socjalistycznego współwzrostu pracy, który z roku na rok obejmuje coraz większą ilość zatrudnionych. W r. 1950 w współwzrostu pracy brał udział zaledwie 24 proc. załóg, w 1951 — 60 proc., a w 1952 — już ponad 82 proc. zatrudnionych w zakładach przemysłowych pow. żywieckiego.

Nie łatwe do wykonania są wzrastające z roku na rok zadania produkcyjne. Aby im sprostać trzeba wciąż



4 stycznia wyjechał do Drobin (woj. warszawskiej) Centralny Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej. Zespół, w skład którego wchodzi 12 uczniów belgijskiej i korejskiej studium w Warszawie — wystąpił z bogatym repertuarem pieśni i tańców radzieckich.

Na zdjęciu: młodzież ze spółdzielni produkcyjnej w Drobinie serdecznie żegna zespół studencki. CAF — fot. Osterowski



Rozslawili...

I pomyśleć tylko ile to mamy do zawiązania takim kolegom. Jak: PATERAK, CI-CHY I SZEWCZYK. Bo gdyby nie oni, to kto wie, kiedy byśmy uszyli o miejscowości LIBIAŻ MAŁY w powiecie chrzanowskim. A tak, to proszę, zakrzętnij się owi przyjemnie koleś swój rodzinny miejscowości i od razu rozslawili ją naszym felietonem. A zrobili to w ten sposób, że rzekli najpierw kolega Paterak do Szezwycy:

— Te, Szezwycy, napitbyś się wina?

— Ja tam zawsze, ale trzeba wziąć i Cichego...

— No, to już, jaszda!

Jak jaszda, to jaszda! Poszli sobie we trzech do stółki kopalni „Janina”, poczekali aż ludzie obiad zjedzą i, jako że po obiedzie stółka owa zaczyna być miejscową gospodą, poprosili o butelkę wina. Po tej butelce poprosili o następną butelkę, a później to już pili aż do skutku. Wreszcie, chwytając się i wzajemnie podtrzymując, wytoczyli się ze stółki i z mocnym postanowieniem kontynuowania zabawy, wyczołżyli się do... świetlicy odgródzonej od tej „stółki” cienką ścianką. Tutaj kol. Cichy nieprzyjemnie, ale za to ochotnie, chrząknął:

Muzyka! Grać do stu piór-nów!

— Ano! — wymamrotał Szezwycy. — Bo bić będziemy!

— Iiii... — uśmiechnął się na to z politowaniem kol. Paterak. — Tyś teraz zdolni do bitki...

— Co?! — zaprzysł się wówczas kol. Szezwycy. — Bo u... bo ci... — i nagle, zapominając o tym, że przed chwilą razem pili, trzasnął go na odlew, z zamachem, w tak zwaną... twarz. Paterak mu oddał, wzmieszł się w to Cichy, wytoczyli się w ferworze na dwór i tam z zacięciem „kontynuowali swoją zabawę”! Aż do całkowitego skutku.

O postronnych skutkach nie ma co nawet pisać. Osobliwie jednak poczasa nas myśl, że przecież w końcu nadejdzie dzień, gdy dyrektorka kopalni „Janina” powieże pewne postanowienie co do skuteczności dzielenia miejscowej stółki na „obadową” i „gospodową”. Niezależnie zaś od tego, myślimy, że to jednak dobrze, gdy znajdują się śmiało i z jednym głosem czynem swoją miejscowość rozgłaszają. Jak na przykład ci trzej... na obrazku!

ZYMEK

Oprac. na podst. listu czytelników.



Z ŻYCIA PARTII

Egzekutywa KP w Chrzanowie ocenia pracę organizacji partyjnych z korespondentami

Tow. DZIUBA jest korespondentem „Gazety” z Siłowni II w Jaworznie. Tow. Dziuba systematycznie informuje redakcję o bolączkach swojej budowy, o robotnikach, o ich osiągnięciach i troskach. Ostatnio napisał do redakcji obszerny list, w którym informował o poważnym marnotrawieniu na budowie materiału budowlanego, jak cegły, cementu itp. Korespondencję tę podyktowała mu głęboka troska o mienie społeczne, o cenny materiał, którego tak wiele potrzebujemy, aby budować nowe zakłady pracy, osiedla robotnicze, domy kultury.

ki wypadek miał miejsce m. in. w stosunku do korespondenta tow. NAGLIKA. Kiedy rozmawialiśmy z korespondentami — mówili oni otwarcie:

— Tak, dużo można by było pisać o naszej kopalni, ale boimy się sztykan ze strony dyrekcji.

A kto za to ponosi winę? Czy nie organizacja partyjna, która nie pracuje z korespondentami?

Praca z korespondentem to nie tylko jego rozmowy z sekretarzem

W powiecie chrzanowskim jest wielu korespondentów. Sama tylko „Gazeta” posiada na tym terenie około 180 korespondentów, pracujących w kluczowych zakładach powiatu. A przecież są jeszcze korespondenci w biurach centralnych i innych; w sumie tworzą oni poważną armię, która pisząc o swoich zakładach pracy, w bardzo poważnej mierze przyczynia się do realizacji naszych planów produkcyjnych, do usunięcia przeszkód biurokratycznych, do wszechstronnego usprawnienia pracy. Jasne, że korespondenci tylko wtedy spełnią swe zadanie, jeżeli będą mieli zapewnioną ze strony organizacji partyjnych systematyczną pomoc i opiekę.

Pomoc i opieka nie może wyglądać w ten sposób, jak to ma miejsce w Siłowni, kopalni „Janina”, czy jak w rafinerii trzebińskiej, gdzie korespondent wysyła swój list do redakcji, a tam, zamiast go najpierw uzgadniać z sekretarzem organizacji partyjnej, co oczywiście hamując wpływa na rozwijanie krytyki, a nawet tłumio ją. Albo jak w cementowni w Górze, gdzie dyrekcja zabroniła pisać krytycznie o sobie, usadzając ją na tym, że podrywa to autorytet kierownictwa zakładu.

Przykłady cytowane powyżej nie są na terenie powiatu odosobnione. Wręcz przeciwnie, są one typowe dla wszystkich prawie organizacji partyjnych, z tym tylko, że nie wszędzie występują one w tak jaskrawym świetle. I w kopalni „Bierut” nie ma właściwej opieki nad korespondentami ze strony KZ, i w kopalni „Sierza”, w Zakładach im. Dzierżyńskiego w Chrzanowie itp. Bo czy praca z korespondentami może się tylko i wyłącznie ograniczać — jak to ma miejsce w większości wypadków — do rozmów sekretarzy KZ, przeprowadzanych od przypadku do przypadku z korespondentem, kiedy ten zwraca się do organizacji partyjnej z prośbą o poradę? Oczywiście, że nie.

Korespondent najlepszym pomocnikiem organizacji partyjnej

Tow. WNEK, sekretarz kreszowskiej organizacji partyjnej opowiadał o swojej pracy z korespondentami w ten sposób:

— Korespondenci w dużej mierze ułatwiają mi pracę. Są sprawy, których ja sam nie widzę, wtedy przychodzą mi z pomocą korespondenci. Przechodzą do mnie i mówią:

— Słuchajcie, towarzyszu, tam niedobrze się dzieje. Trzeba już usunąć itp. — Jeżeli się ociągają z zawiązaniem sprawy, o której sygnalizowałem mi korespondent, to wtedy piszą o tym do „Gazety”, a wtedy to już wiem, jak to skutkuje. Nie raz się zdarza, że nie możesz sobie z czymś poradzić, z jakimś biurokratą, to wtedy zwracam się do korespondenta, aby o tym napisał.

Słusznie mówił tow. Wnek. Krytyka prasowa to niezawodna broń w walce z marnotrawstwem, z naruszeniem dyscypliny pracy, z awariami, w walce o realizację uchwał naszej partii i rządu, w walce o wychowanie nowego socjalistycznego elźwieńka. I stąd konieczność traktowania korespondentów, jako aktywnej danej organizacji partyjnej.

Korespondenci — oczywiście dobrzy korespondenci — mogą w poważnej mierze pomóc w pracy naszym organizacjom partyjnym. Weźmy chociażby jedno zagadnienie — agitację pogłową. Czy nie można przez właściwe wykorzystanie korespondentów zorganizować w zakładach ciężkich, mobilizujących gazetki ściennych, błyskawic itp.? Czy nie można by wykorzystać korespondentów w pracy radiowej? Czy to nie korespondenci winni stać się w zakładzie inicjatorami

Będzie to tylko wtedy możliwe, jeżeli dana organizacja partyjna będzie z korespondentami systematycznie, regularnie pracowała.

Jak powinna wyglądać praca organizacji partyjnej z korespondentami? Przede wszystkim KZ winien znać swoich korespondentów, traktować ich jako aktywnych członków organizacji partyjnej, jeżeli są to towarzysze partyjni, to wchodzić w skład aktywu partyjnego, a bezpartyjni w skład aktywu bezpartyjnego i dlatego też korespondenci zarówno partyjni jak i bezpartyjni winni brać udział w szkoleniu partyjnym.

Trzeba zapraszać bezpartyjnych korespondentów na otwarte zebrania partyjne, robić systematycznie odprawy z korespondentami, na których omawialoby się najważniejsze zagadnienia produkcyjne i polityczne zakładu.

Trzeba, aby organizacja partyjna udzielała korespondentom jak najdalej idącej pomocy w zbieraniu materiałów, z miejsca reagując na jakiegokolwiek próbę tłumienia krytyki ze strony kierownictwa zakładu, czy też poszczególnych towarzyszy.

Jest rzeczą bardzo ważną, aby po ukazaniu się krytycznej notatki korespondenta omówić ją na egzekutywie — o ile jest to możliwe z udziałem danego korespondenta — a nawet i na samym zebraniu organizacji partyjnej, starając się jak najszybciej usunąć te braki, o których pisał korespondent. Ważnym zagadnieniem, na które w chwili obecnej winny zwrócić szczególną uwagę nasze organizacje partyjne, a tym samym i korespondenci, to sygnalizowanie redakcji, systematyczne pisanie do niej o sprawach bezpośrednio związanych z realizacją uchwały Rządu z 3 I 53 r., a więc trzeba pisać o wale o wzrost wydajności pracy, ujawnianie ukrytych rezerw produkcyjnych itd. Oto powróćmy najważniejsze zagadnienia stojące przed organizacjami partyjnymi w pracy z korespondentami swojego zakładu.

O pracy KP z korespondentami

W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie egzekutywy KP w Chrzanowie poświęcone omówieniu pracy organizacji partyjnych z korespondentami powiatu chrzanowskiego. W posiedzeniu egzekutywy wzięli również udział sekretarze KZ. Dyskusja na egzekutywie wykazała, że organizacje partyjne pomimo pewnych osiągnięć, gdy idzie o rozszerzenie ruchu korespondentów — mają bardzo poważne braki w zakresie pracy z korespondentami, w udzielaniu im systematycznej, konkretnej pomocy, w reagowaniu na krytyczne notatki korespondentów, chronieniu ich przed sztykanami ze strony biurokratów itp. Poważną winę za ten stan ponosi i sam KP — a szczególnie Wydział Propagandy — który za mało uwagi poświęcał temu zagadnieniu, nie instruując organizacji partyjnych, jak winna wyglądać ich praca z korespondentami.

Ocena dokonana przez egzekutywę i podjęta przez nią uchwała niewątpliwie przyczynia się do tego, że organizacje partyjne powiatu chrzanowskiego lepiej niż dotychczas będą pracować z korespondentami.

Wiele organizacji partyjnych powiatu chrzanowskiego niejednokrotnie przekonało się, w jak poważnej mierze korespondenci przyczyniają się do ustalenia niedociągnięć i braków w pracy naszych ogniw gospodarczych, Instytucji a także i poszczególnych organizacji partyjnych, przekonało się o tym i sam Komitet Powiatowy. Np.: tow. Rychlewski, korespondent z Sierzy pisał o 2 km odległości biuro od kopalni; na skutek notatki w „Gazecie” biura zostały przeniesione do samej kopalni. Tow. Rudol z Zakładów im. Dzierżyńskiego w Tarnowie pisał o trudnościach z modelarni. Redakcja interweniowała w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego w wyniku czego sprawa została pomyślnie załatwiona. Tego rodzaju przykłady można by przytoczyć daleko więcej. I dlatego też praca ta stanęła — w chwili obecnej — w centrum uwagi Komitetu Powiatowego w Chrzanowie.

Warto, aby i inne Komitety Powiatowe wzięły przykład z KP w Chrzanowie — szczególnie te, gdzie zupełnie nie widać zainteresowania pracą korespondentów robotniczych i chłopskich, jak np. w Miechowie, Wadowicach, Brzesku, aby jak najszybciej przystąpiły one do przeprowadzenia podobnych ocen, omawiających pracę organizacji partyjnych z korespondentami swojego terenu.

ZBIGNIEW ISAIAK

Dlaczego korespondenci kopalni „Janina” nie piszą?

Już od dłuższego czasu nie dostrzeżenie dzieje w kopalni „Janina” a pomimo to korespondenci z tej kopalni nie o tym nie piszą do redakcji. Weźmy chociażby jeden przykład. Otóż nie tak dawno na oddziale III zepsuła się pompa, przesłana po generalnym remoncie z warsztatów centralnych. Interwencje w warsztatach nie odniosły skutku. Oddziałowi III grozi zaniepokojenie wodą, a pomimo to ani jeden korespondent nie zasygnalizował o tym redakcji. Dlaczego?

Dlatego, ponieważ korespondenci czują się na kopalni osamotnieni. Organizacja partyjna nie pracuje z nimi, nie opiekuje się nimi, nie pomaga im w pracy. Co prawda, sekretarz od czasu do czasu zajmuje się korespondentami, ale nie można tego nazwać stałą opieką. Zresztą nie tylko dlatego nie piszą korespondenci z kopalni „Janina”. Widzą oni przecież „wycyzny” dyrektora kopalni tow. Rutkowskiego, który na własną rękę, bez porozumienia z radą zakładową i organizacją partyjną służy kary pieniężne, nie zawiadamiając nawet winnych, za co zostały ukarani. Ta-

gdzie racjonalizator Józef Biel zmehchanizował 12 operacji, wykonywanych dotychczas ręcznie.

Te i inne konkretne źródła wzrostu wydajności pracy ujawniane wskutek rozwoju racjonalizatorstwa, nabierają szczególnego znaczenia obecnie, kiedy w oparciu o doniosłą uchwałę Rządu z 3 stycznia br. załogi przemysłowe stają do zaciętego boju o dalszy wzrost wydajności, a tym samym spretowanie sił Ojczyzny i — bezpośrednio — podniesienie realnych dochodów robotniczych, o dalszy rozwój racjonalizatorstwa. Waleczny o wzrost wydajności pracy znaczy bowiem walczyć o wzrost dobrobytu ludzi pracy. Poważnego znaczenia nabiera zagadnienie usunięcia niedociągnięć hamujących rozwój ruchu wynalazczości pracowniczej.

Narada wykazała, że w pow. żywieckim ruch racjonalizatorski obok dużych osiągnięć posiadał braki. I tak np. dotychczas rozwijał się żywiołowo, nie był należycie kierowany, brak było ścisłego i planowego powiązania z naukowcami. Konieczne byłoby więc w związku z tym stworzenie powiatowej rady technicznej, której zadaniem będzie czuwanie nad rozwojem ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego.

Konferencja inżynierów, techników, racjonalizatorów i przodowników pracy w Zywcu przyniosła bogaty materiał. Obnażyła szereg braków, niedociągnięć, które należy jak najszybciej usunąć. W bieżącym roku stoją przed nami poważne zadania, a gwarancją ich wykonania będzie jeszcze lepsza niż dotychczas organizacja naszej pracy, będzie wzrost wydajności pracy.

STANISŁAW LIPSKI korespondent

Poważne zadania postawiono przed radiowezłami

Ostatnio w sali posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego PZPR odbyła się odprawa kierowników radiowezłów. Szczególna rola jaka przypada radiowezłom w okresie wyjaśniania uchwały Rządu z dn. 3 i 1953 r. nakładają na kierowników radiowezłów dużą odpowiedzialność za nawiązanie jak najpełniejszego kontaktu z radami narodowymi i ścisłą z nimi współpracę.

Radiowezły muszą stać się precyzyjnym instrumentem propagandy i systematycznego wyjaśniania celów i założeń uchwały, zwłaszcza jeśli chodzi o pokazanie tego, że ostrze jej wymierzone jest przeciwko spekulacji. Główne akcenty w tej akcji powinny należeć do konieczności stabilizacji rynku i ustalenia jednolitych cen. Szczególnie ważne jest umiejętne podkreślenie mocnych podstaw, jakie uchwała stworzyła dla sprawnego podziału dochodu narodowego dla ułagodzenia możliwości przechwytywania części tego dochodu przez kulaków i spekulantów.

Bardziej ekonomiczne dla wykonania planów i rozwoju materialnej gospodarki wsi, szczególnie troska o nauczycieli, o rodziny wiejskie, mobilizacja załogi do zwiększenia wydajności pracy w jej własnym interesie — oto problemy, które przede wszystkim winny stać się przedmiotem wyjaśnień ze strony komitetów redakcyjnych radiowezłów — powiedział w obszernym wyjaśnianym referacie sekretarz KW PZPR tow. Wróblewski.

W bogatej dyskusji kierownicy radiowezłów podzieliли się zdobytymi już w akcji wyjaśniającej doświadczeniami.

KW PZPR doceniając w pełni rolę radiowezłowa planuje ich poważny wzrost na terenie naszego województwa.

Notatnik partyjny

UWAGA, KROWODRZA! Komitet Dzielnicowy PZPR Krowodrza zawiadamia wszystkich delegatów, że IV sprawa zdawczo-wyborcza konferencja odbędzie się w dniach 17 i 18 stycznia br. Rozpoczęcie konferencji nastąpi o godz. 10 w sali ZSK — przy ul. Filipa 6.

Prosimy o punktualne przybycie wszystkich delegatów i zaproszonych gości.

UWAGA, KROWODRZA! Dziś, tj. 14 bm. godz. 12 odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w sali KD ul. J. Lea 18. Obecność ze względu na ważność omawianych spraw obowiązkowa.

UWAGA, PODGÓRZE! W dniu 16 bm. o godz. 14 odbędzie się odprawa w sali KD PZPR Podgórze, Rynek Podgórski 1, II piętro, wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Punktualność i obecność obowiązkowa.

UWAGA, KOLPORTERZY DZIELNICY GRZEGÓRZKI! Zapowiedziana na dzień dzisiejszy na godz. 16 narada nie odbędzie się. Termin późniejszy zostanie podany.

Zima na krakowskich Plantach



Najmłodszy mieszkaniec Krakowa grzewem i wesolocią wypielnił Planty. Jazda na sankach sprawnia działanie wielką radość.



Na gorąco

Niedawno zamieściliśmy na łamach „Gazety” artykuł wyjaśniający powody dla których powstają przerwy w dostawie prądu. Ostatnio otrzymaliśmy kilka listów, których autorzy potwierdzają naszą argumentację i zwracają się o pomoc wobec ciągle zdarzających się wypadków krańcowych prądu w gromadach będących miejscem ich zamieszkania.

Oto np. St. G. z Bibice koło Czerwonego Prądnika pisze, że miejscowa ludność nie może korzystać ze światła w godzinach wieczornych, gdyż światło w niemożliwy sposób migocze. Dlaczego tak się dzieje? Przecież gdyby wszyscy zgodnie z zarządzeniem w okresie od zwrótu do godz. 21 nie korzystali z grzejników, żelazek itp. wówczas nie byłoby powodów do narzekania. Otóż właśnie. Ale niestety nie wszyscy wiedzą ohydatle grom. Bibice dostatecznie to rozumieją. Cóż się okazuje?

Gromada Bibice została zelektryfikowana w 1949 r. Połowa obywateli już od dawna doprowadziła sobie oświetlenie do swoich domów, połowa jednak doprowadziła je dopiero w sierpniu ub. roku. Pomimo upływu kilku miesięcy od owego czasu dotąd jeszcze nie zostały zainstalowane liczniki. Nie przeszkadza to jednak niektórym mieszkańcom Bibice w korzystaniu z prądu bez licznika. Podłączają oni do instalacji cienkie drut i mają światło bez żadnej opłaty. Wygodnie, prawda. Ale to jeszcze nie wszystko. Są i tacy, którzy w ten właśnie sposób używają prądu nie

O czym nie wie kierownictwo krakowskiej Elektrowni

tylko do oświetlenia, ale i do uruchamiania silników swoich motorów. Do takich należą m. in. Józef Siemieniec i Jan Kaleta. Kradną oni więc prąd, a przez niefachowe podłączenie mogą spowodować krótkie spięcie i tym samym pozabawić światła całą okolicę.

I coż na to krakowska Elektrownia? Oto, do czego dochodzi na skutek niewłaściwej opieki o liczniki w wyniku braku dostatecznej kontroli. Podobnie przedstawia się sytuacja w niedawno zelektryfikowanej gromadzie Tarnowice pow. tarnowski. Znajdują się tu tacy, którzy wychodzą z założenia, że skoro otrzymali światło, to trzeba jak najwięcej go używać, i o nic więcej się nie troszczą.

Oh, ob. Lubedziowie, J. Wrona, Markiewicz, Okoński, Sobarnia, Zelek i wielu innych powodują wyłączanie prądu w godzinach wieczornych, ponieważ używają oni grzejników i żelazek krowieckich. I w tej gromadzie nie zainstalowanie liczników elektrycznych jest nowym dowodem „sprawności” pracy niektórych oddziałów krakowskiej Elektrowni. Szczęśliwie, że te sygnały naszych korespondentów mobilizują kierownictwo Elektrowni do zorganizowania kontroli, zwizyta prądu i uzupełnienia brakujących liczników w „niedawno” tj. przed kilkoma miesiącami zelektryfikowanych miejscowościach. (opracowane na podstawie korespondencji St. G. i K. K.).

Koncert mozartowski w Filharmonii (Symfonia D-dur, Requiem)

Zeszytygodniowy koncert poświęcony całkowicie twórczości Wolfganga Amadeusza Mozarta (1756-1791) zjednoczył w ramach jednego wieczoru dwa utwory bardzo różne: Symfonię D-dur (Hafnerowską), jedną z najlżejszych symfonii Mozarta, napisaną w r. 1782 przez 26-letniego kompozytora i Requiem, którego kompozycję przerwała Mozartowi śmierć a które wykonuje się w postaci, jaką nadał mu uczeń mistrza, Süssmayr.

Symfonia Hafnerowska pochodzi z dojrzałego okresu swego twórcy; została przerobiona z serena dy napisanej w r. 1776 i to tłumaczy poniekąd jej charakter. Wykonanie symfonii zachowało całą jej poletną lekkość i miało cechy precyzyj. bez których nie ma stylu mozartowskiego. Może lepiej by jednak się stało, gdyby zamiast Symfonii D-dur wykonano którąś z wielkich symfonii kompozytora. Wszakże tej serenady symfonii przysłużył bowiem nieporównanie głębsze wrażenie wywarło przez Requiem, wykonane w drugiej części koncertu. Requiem — ostatnie dzieło kompozytora i jedno z jego najwspanialszych natchnień twórczych, przez potęgę wyrazu i monumentalność kształtu stanowi zawsze duży miarowy wyznacznik w sezonie koncertowym. Requiem ukazuje Mozarta innego niż ten, jaki utrwalili się w świadomości wielu: Mozarta późnego, dramatycznego i przejmującego pogłębił trzecią muzyczną, archaizujące i zarazem wkraczające w epokę odkryć wyrazu i środków, która zamknęła przed nim przedzwana śmierć. Dzieło nim trzeźwo i uszlachetnioną melodyjność szkoły neoplatonickiej i surowy styl kontrapunkcyjny, wykazujący związki z Bachem i

SPORT Kraków otrzyma nowy obiekt sportowy Otwarcie hali sportowej ZS Gwardii

Od wielu już lat daje się odczuwać w naszym mieście katastroficzny wprost brak sal i hal sportowych. Najwięcej cierpią na tym tal: dyscypliny jak: koszykówka, siatkówka, pięściarstwo, tenis, których rozwój postępować mógłby w naszym mieście znacznie szybciej, gdyby sportowcy mieli do swej dyspozycji odpowiednie sale dla treningów i rozgrywania zawodów. Używane do tej pory w tych celach dwie jedynie w Krakowie sale w MDK i WKFK były niewystarczające; nie mogły one zaspokoić potrzeb zarówno samych sportowców jak i sportowej publiczności krakowskiej, która bardzo żywo interesuje się wymienionymi dyscyplinami sportu.

Już w najbliższych dniach Kraków otrzyma jednak nowy, piękny i nowoczesny obiekt sportowy, który w ogromnej mierze przyczyni się do poprawy istniejącej sytuacji. Dzięki staraniom Zarządu Woj. ZS Gwardia oraz opiece i subwencjom Rządu Polskiej Ludowej otwarta zostanie hala sportowa, stanowiąca pierwszą część będącego obecnie w budowie Ośrodka Sportowego ZS Gwardia, powstającego wokół dawnego stadionu.

Hala, która zostanie oddana do użytku w niedzielę 18 bm., przygotowana została do zawodów w piłce koszykowej, siatkowej, do meczów tenisowych i imprez pięściarskich. Posiadać ona będzie specjalnie skonstruowaną wymienną podłogę, której nawierzchnia dostosowana zostanie do rodzaju rozgrywanych zawodów.

W hali, która służyć może również jako miejsce do wielkich zebrań i wieców pomieścić się może wewnątrz 4.000 osób na miejscach wyłącznie siedzących oraz 1.000 osób na miejscach stojących. Wszystkie miejsca są doskonale rozplanowane i zapewniają widokom jednakową widoczność rozgrywanych zawodów.

Pracami przy budowie hali, które wykonywało ZBM II, kierował inż. Jendrysek, por. Szuściewicz oraz Galiżkiewicz. Konstrukcja tego wspaniałego obiektu jest oparta na najnowocześniejszych zasadach budownictwa sportowego, a szklany dach umożliwia dostateczną dopływ światła.

Oddanie do użytku hali ZS Gwardia powita ją krakowski sportowcy oraz sympatycy sportu z wielką radością, widząc w fakcie pozyskania przez nasze miasto nowego, wzorowego obiektu — dalszy objaw troski naszego rządu i partii o stały rozwój sportu i kultury fizycznej w Polsce.

Z niecierpliwością też czekać będziemy na oddanie do użytku dalszych części budowanego przez ZS Gwardię Domu Sportu, w którym znajdą się m. in. kryta pływalnia oraz sala gimnastyczna. W planach budowy Ośrodka Sportowego znajduje się również wybudowanie stadionu piłkarskiego, mającego pomieścić 50 tys. widzów. (T)

500 drużyn na starcie II Raidu Narciarskiego PTTK

Jak się dowiadujemy Komisja Weryfikacyjna II Raidu Narciarskiego PTTK zakończyła ostatnie swoje prace, przyjmując spośród 933 zgłoszonych drużyn — 500 oraz odrzucając 433. Wszystkie drużyny zostaną pisemnie zawiadomione o decyzji kierownictwa raidu.

W międzyczasie na trasach raidowych w Beskidzie Małym, Wysokim i Śląskim trwały intensywne prace nad przygotowaniem terenu. W pierwszym rzędzie usuwa się wszelkie przeszkody, jak drzewa — wiatrolomy, niskie gałęzie drzew i gałęzie zawałające drogi wśród lasu.

W miejscach, gdzie występowałyby możliwości zmiany kierunku, umieszczone zostaną odpowiednie drogowskazy. Prace w terenie trwać będą do dnia 15 lutego br. Kierownictwo raidu dokłada usilnych starań, aby uczestnikom raidu zapewnić maksimum bezpieczeństwa.

W związku z raidem odbędą się w najbliższych dniach trzy konferencje prasowe na terenie Warszawy, Katowic i Krakowa, poświęcone omówieniu spraw II Raidu Narciarskiego. W wyniku tych konferencji ukażą się sprawozdania zawierające szczegółowe informacje, które niewątpliwie zainteresują wszystkich czytelników. (Es)

Przy silnej śnieżyce odbywa się Zimowa Spartakiada OW Kraków w Zakopanem

W Zakopanem rozpoczęła się III Zimowa Spartakiada OW Kraków. Program obejmuje: biegi, jazdy i skoki narciarskie, hokej na lodzie, jazdę szybką na lodzie, gimnastykę do wlebojki 20 fieterskiego i strzelanie. Otwarcia Spartakiady, która rozpoczęła się uroczystości w ośrodku szkoleniowym CWKS na Groniku, dokonał gen. B. Kieniewicz.

W pierwszym dniu odbył się bieg patrolowy, biegi zjazdowe oraz spotkania w hokeju. W biegu patrolowym na 30 km połączonym ze strzelaniem zwyciężył zespół oficerów Smolki w czasie 3,06,20 godz. przed zespołem of. Zydka 3,07,23 godz. i zespołem of. Lewandowskiego 3,20,42 godz.

W biegu zjazdowym kobiet zwycięstwo odniosła Józefa Karpel 2,40 min., w biegu zjazdowym mężczyzn — J. Popiołek 2,57 min.

W zawodach hokejowych zespół of. Bieńka zremisował z zespołem of. Golińskiego 3:3, a zespół of. Fraczkiewicza pokonał zespół of. Kuphala 7:4.

W drugim dniu zawodów odbyły się konkurencje: jazda szybka na lodzie na 500 i 3.000 m. w której w obu konkurencjach zwyciężył Kowalski, osiągając wyniki 57,4 sek. i 7,034 min. (jazda była utrudniona z powodu silnie padającego śniegu), 2 spotkania hokejowe, konkurs skoków oraz narciarskie biegi slalomowe.

W spotkaniach hokejowych zespół of. Golińskiego pokonał zespół of. Bieńka 4:0, a zespół of. Kuphala wygrał z zespołem of. Zawadzkiego 3:0. W konkursie otwartym skoków oraz do biegu zlożonego przeprowadzonym na małej skoczni na Kraków zwyciężył J. Karpel — skoki 38,5 m, 38 m i 41,5 m, notując 193, pkt. przed St. Ziębą — skoki 38,5 m, 40 m i 40 m — notując 191,4 pkt. i J. Rubisem — skoki 39,5 m, 41 m i 39 m — notując 190,8 pkt. W programie skoku, oddanym przed otwarciem konkursu J. Kula z CWKS uzyskał odległość 50 m.

Slalom-gigant kobiet wygrała Józefa Karpel 2,37 min., slalom-gigant mężczyzn — Gogalski 1,24 min. przed Popiołkiem 1,40 min. (az)

CO? GDZIE? KIEDY?

Table with columns for month (Styczeń), day (14), and day of week (Sroda). It lists various radio programs and their broadcast times across different stations like Warszawa, Gwardia, and Katowice.

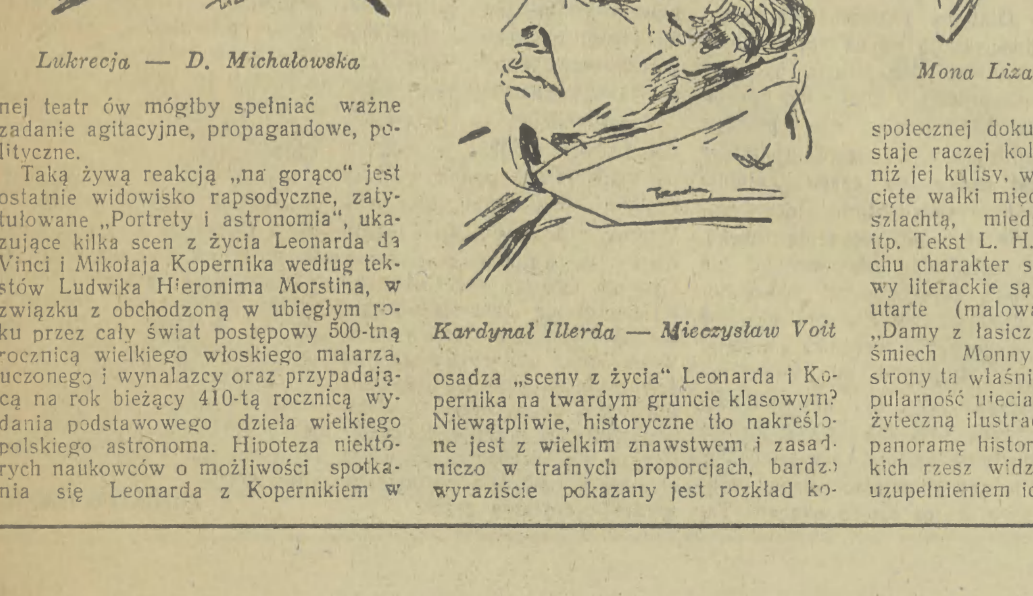
Kronika fabryk i zakładów

Pod adresem DOKP Kraków kierują swoje pretenzje robotnicy, których zakłady pracy znajdują się na trasie Nowy Sącz — Limanowa — pisze korespondent Zenon KORCZYŃSKI. DOKP Kraków winna dobrać kilka wagonów osobowych do pociągu robotniczego, kursującego na linii Nowy Sącz — Limanowa. Z braku miejsca pracownicy jeżdżą na dachach, pomostach i stopniach. W takich warunkach o wypadek nie trudno.

Henryk Vogler Leonardo da Vinci i Kopernik w Teatrze Rapsodycznym

1500 roku we Florencji — pozwala na nadanie pewnej wizerunek anegdotalny tym luźnym scenom, których celem jest złączenie na barwne to Renesansu sylwetki dwóch geniuszów, walczących każdy na swój sposób z ciemnością i wsteczniwem średniowiecza, kładących podwalinę pod nowoczesne, naukowe, materialistyczne myślenie.

Czy popularyzacynno-propagandowy sens takiego widowiska zostaje osiągnięty, tzn. czy rapsodyczna kompozycja daje właściwy — choćby skróty — obraz historyczny przełomu między feudalizmem a legącym się w jego łonie nowym ustrojem społecznym oraz czy



Tym bardziej, że opracowanie ów scen (w dramaturgii, inscenizacji i reżyserii Mieczysława Kotlarczyka, przy współpracy Danuty Michalowskiej) urzeka — jak zawsze u rapsodyków — piękną formą artystyczną. Scenografia Tadeusza Ostaszewskiego ze znakomitą oszczędnością akcentuje nastroje poetycki. Kostiumy mają najautentyczniejszy historycznie charakter i kolorystykę, Cecylia Gallerani i Monna Liza-Gioconda wyglądają istotnie tak, jak gdyby zstąpiły z portretów Leonarda. Muzyka Zbigniewa Jeżewskiego dyskretnie podkreśla atmosferę. Nie trzeba wrzeszczeć dodawać, że reżyteria tekstów jest wzorem dykcyjnej czystości i starannej pielęgnacji słowa, chociaż niekiedy (jak np. u najwybitniejszych indywidualności zespołu: M. Kotlarczyka w roli Cezara Borgi i D. Michalowskiej jako Lukrecji Borgi) czepiała ta doprowadzona jest już do pewnej przesady, a w miejsce rapsodycznej oszczędności gestu pojawia się skłonność do jego nadmiernej „teatralizacji”. Spośród najpełniej w rapsodycznym stylu stworzonych postaci wymienić należy przede wszystkim Krystynę Ostaszewską (Cecylia Gallerani) i Piotra Pawłowskiego (Leonardo da Vinci), choć ten ostatni budował swą postać raczej na tonacji melancholijno-refleksyjnej, niż na elementach energii i bojowości. A przecież właśnie one powinny być typowe dla jednego z tych olbrzymów Renesansu, o których Fryderyk Engels — w cytowanym w programie wstępie do „Dialektyki przyrody” — mówi, że „którawież życia swej epoki, uczestnicząc w praktycznej walce, stają po stronie tej czy innej partii, przylgając się do walki”. Rozwój postaci od początkowej miękkości i nieśmiałości aż do ostatecznej aktywnej dynamiki udało się trafnie zarysować młodemu wykonawcy roli Kopernika, Mieczysławowi Voit odwołując swoją wysokię klasę techniki przyszłego podawania tekstu, choć tym razem nienajwłaściwie obsadzenie go w roli starego kardynała Illerdy zmuszało aktora do trochę sztucznego głosowo „nagrywania”. Małym arcydziełem plastycznym i muzycznym deklamacji była interpretacja tekstu Ch'ru przez trzy przedstawicielki zespołu.

spolecznej dokumentacji, pokazana została raczej kolorowa fasada historii, niż jej kulisy, w których toczyły się zaciete walki między możnowładztwem a szlachtą, między szlachtą a plebeem itp. Tekst L. H. Morstina nosi po trochu charakter szkolnej cytanki, motywy literackie są dość konwencjonalne i utarte (malowanie przez Leonarda „Damy z lasiczką” lub nieodwołany uśmiech Monny Lizy). Ale z drugiej strony ta własna, pewnego rodzaju, popularność ucieca czyni z widowiska nie tylko ciekawą ilustrację problemu, barwną panoramę historyczną, która dla szerokiego kręgu widzów może być żywym uzupełnieniem ich wiedzy o epokę.

Komunikat

- List of various committees and their members, including names like Komitet Blokowy nr 9/III, Komitet Blokowy nr 10/III, etc.